

Czyściec i modlitwa za zmarłych



Niniejszy tekst stanowi fragment książki

Dlaczego ufam Kościołowi

Biblijny podręcznik obrony wiary

Więcej informacji na temat książki (na przykład spis treści) można znaleźć tu <http://analizy.biz/ksiazkiapologetyczne/>

1 Czyściec i modlitwa za zmarłych

Jest rzeczą interesującą, że formalnym powodem kontrowersji, która rosnąc i nabierając pędu doprowadziła do XVI wiecznego rozłamu (elegantko nazwanego „Reformacją”) w Kościele Zachodnim była dość marginalna kwestia teologiczna, związana z modlitwą za zmarłych, odpustami i Czyścem.

Być może ważniejsze od teologicznych były względy społeczne; nie można też zapominać o tle epoki, w której cesarz potrzebował wygodnej opcji wyznaniowej dla realizacji swoich celów politycznych.

Tak czy owak za początek Reformacji przyjmuje się 31 października 1517 roku - dzień, w którym Marcin Luter przybił do drzwi kościoła w Wittenberdze swoje 95 tez. Przewodnią ich rolę była kwestia odpustów - tego, czym w istocie są i w jaki sposób powinny być udzielane.

Trzeba przyznać, że nie były one bardzo obrazoburcze - dopiero rozpędzona „kula śniegowa” Reformacji przetaczając się po Europie zradykalizowała poglądy i koncepcje teologiczne. Jak każda rewolucja, Reformacja chciała budować rzeczy nowe na nowych podstawach - bez oglądania się czy to co się burzy jest zburzenia warte.

W tym demontażu szczególnie ważną rolę przypadła zagadnieniom opisanym w niniejszym rozdziale.

Nauka Kościoła

Abysmy nie dyskutowali z Kościołem znając jego naukę jedynie na podstawie naszych własnych wyobrażeń, sięgnijmy do miarodajnego źródła: Katechizmu Kościoła Katolickiego. Na początku pierwsze zaskoczenie: wydawałoby się, że Kościół ma jakąś gigantycznie rozbudowaną doktrynę o Czyścem, tymczasem znajdujemy zaledwie trzy kanony cokolwiek mówiące na ten temat:.



Kanon 1030

Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba.

Kanon 1031

To końcowe oczyszczenie wybranych, które jest czymś całkowicie innym niż kara potępionych, Kościół nazywa czyścem. Naukę wiary dotyczącą czyścica sformułował Kościół przede wszystkim na Soborze Florenckim i na Soborze Trydenckim. Tradycja Kościoła, opierając się na niektórych tekstach Pisma świętego, mówi o ogniu oczyszczającym: Co do pewnych win lekkich trzeba wierzyć, że jeszcze przed sądem istnieje ogień oczyszczający, według słów Tego, który jest prawdą. Powiedział On, że jeśli ktoś wypowie bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu, nie zostanie mu to odpuszczone ani w tym życiu, ani w przyszłym (Mt 12, 32). Można z tego wnioskować, że niektóre winy mogą być odpuszczone w tym życiu, a niektóre z nich w życiu przyszłym.

Kanon 1032

Nauczanie to opiera się także na praktyce modlitwy za zmarłych, o której mówi już Pismo święte: „Dlatego właśnie (Juda Machabeusz) sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu” (2 Mch 12, 45). Kościół od początku czczył pamięć zmarłych i ofiarował im pomoce, a w szczególności Ofiarę eucharystyczną, by po oczyszczeniu mogli dojść do uszczęśliwiającej wizji Boga. Kościół zaleca także jałmużnę, odpusty i dzieła pokutne za zmarłych:

Nieśmy im pomoc i pamiętajmy o nich. Jeśli synowie Hioba zostali oczyszczeni przez ofiarę ich ojca, dlaczego mielibyśmy wątpić, że nasze ofiary za zmarłych przynoszą im jakąś pociechę? Nie wahajmy się nieść pomocy tym, którzy odeszli, i ofiarujmy za nich nasze modlitwy.

Proszę zwrócić uwagę na dysproporcję pomiędzy miejscem, jakie zajmuje w katechizmie sprawa Czyścica (zaledwie 3 kanony) a miejscem, jakie przypadło temu zagadnieniu w historii Kościoła.

Ważne fakty o Czyścicu

Zanim zajmiemy się biblijnymi świadectwami na temat Czyścica, warto powiedzieć sobie czym w ogóle on jest i jaka jest jego rola.

Jeżeli jest coś, z czym zgadzają się wszyscy chrześcijanie, to są tym poniższe stwierdzenia:



- 1. Cierpienia Jezusa Chrystusa czynią zadość z nawiązką za wszystkie grzechy świata.**
- 2. Żaden człowiek nie jest w stanie sam się zbawić za pomocą swoich czynów czy pokuty**

Nieuchronnie rodzi się więc pytanie:

1.1.1 Po co ten Czyścić?

Zbawienie człowieka ma dwa aspekty: negatywny i pozytywny. Negatywny wyraża się w uwolnieniu człowieka od kary wiecznej przez Ofiarę Krzyżową Jezusa Chrystusa. Jest to „zbawienie” w znaczeniu „uratowania od Piekła”.

To jednak nie wszystko. Bóg, zbawiając człowieka idzie dalej; stawia nas w znacznie wyższej i lepszej pozycji niż byliśmy przed Upadkiem Grzechu Pierworodnego. Można powiedzieć, że wykorzystuje nasz grzech, aby nas jeszcze mocniej obdarować: zawiera z nami Przymierze przyjmując nas do swej Rodziny, adoptując nas jako swoje dzieci:

„Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.”/Rz 8,16-17/

(Proszę się nie dziwić, że przytaczam ten werset przy każdym niemal temacie: jest to jedna z centralnych Prawd Ewangelii i bez niej nie sposób zrozumieć nauki Kościoła).

Ten drugi „relacyjny” czy „usynawiający” aspekt zbawienia wymaga przemiany całej naszej natury. Cóż nam bowiem byłoby po przebaczeniu grzechów i „zewnątrznym przyjęciu sprawiedliwości Jezusa” (jak chce protestantyzm) jeśli w środku ciągle pozostawalibyśmy tacy sami - pełni brudu i grzechu?



INTERNET

„Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje.”/Mt 6,21/

Jest oczywiste, że jeśli Jezus jest rzeczywiście moim skarbem, to w sercu dokonam zawsze wyboru dla Niego. A jeśli nie jest - to dla czegoś innego.

Dalsze wersety też wiele tłumaczą:

„Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!”/Mt 6,22-23/

Jeśli oczy mojej duszy potrafią przyjąć Boże światło, to znaczy, że jestem gotów do przyjęcia ciała uwielbionego (całego w świetle). A jeśli nie są gotowe, to wtedy ucieknę od światła w ciemności (reakcja spontaniczna). Rzecz w tym, że mam całe życie, aby przygotować swój "duchowy wzrok" na spotkanie z Bożą światłością w chwili śmierci. Co się stanie potem, łatwo daje się przewidzieć.

Może być też i tak, że to światło zarówno przyciąga jak i razi - wtedy mamy do czynienia ze stanem czyścica. [francuski jezuita P. Monier mówił ponoć: nie "purgatoire", ale "accomodoir" - nie czyścić, ale akomodacja wzroku do Bożego światła].¹

Dlatego integralnym elementem zbawienia musi być przemiana naszego umysłu (*metanoia*) i całej naszej natury (*matamorphosis*).

Całkiem zwyczajnie, grzeszny człowiek nie może obcować ze Świętym Bogiem.

W Starym Testamencie oddano tę Prawdę wymownymi opisami; gdy nieuprawniony Uzza dotyka Arki (w dobrej wierze, chce ją jedynie podtrzymać) natychmiast pada martwy (1 Krn 13,9-10).

Na górze Synaj Bóg mówi do Mojżesza:

„Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu. I rzekł jeszcze Pan: Oto miejsce obok Mnie, stań przy skale.

¹ Tekst autorstwa Jacka Świąckiego

Gdy przechodzić będzie moja chwała, postawię cię w rozpadlinie skały i położę rękę moją na tobie, aż przejdę.”/Wj 33,20b-22/

Paweł nawiąże do tego wydarzenia w *Liście do Koryntian*, pisząc:

„Lecz jeśli posługiwanie śmierci, utrwalone literami w kamieniu, dokonywało się w chwale, tak iż synowie Izraela nie mogli spoglądać na oblicze Mojżesza z powodu jasności jego oblicza, która miała przeminąć, to o ileż bardziej pełne chwały będzie posługiwanie Ducha?”/2 Kor 3,7-8/

Dlatego właśnie aby obcować ze Świętym Bogiem, musimy nie tylko przyjąć Boże przebaczenie, ale też sami stać się święci:

„(...) w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: **Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.**”/1 Ptr 1,15-16/

Słowa te wydają się niemal bluźnierstwem - Piotr stawia świętość Boga obok naszej świętości!

To jest to „życie w obfitości”(J 10,10), „pełnia Boża” o której czytamy:

„Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą **Pełnią Bożą.**”/Ef 3,17-19/

Po tym przydługim wstępie (proszę wybaczyć, kiedy rozważam wspaniałość Bożych obietnic, zawsze mnie trochę ponosi) wróćmy do roli Czyścica. Człowiek najpierw się nawraca (jeśli ma szczęście urodzić się w wierzącej rodzinie przyjmuje wybaczenie już jako niemowlę) a potem ma całą resztę życia na to by „stawać się świętym” upodabiając się do Jezusa Chrystusa.

Dobrze czyniąc - jak Bóg - upodabniamy się do Niego, ale każdy grzech zaciera w nas „obraz i podobieństwo” Boga, czyni nas wewnętrznie gorszymi.

Wybaczenie Boże chroni nas przed najgorszym - wiecznym potępieniem, ale skutki grzechu pozostają w naszej naturze. Owe skutki nie są jakąś „zemstą” Boga - lecz zwykłą konsekwencją grzechu.

Jest tu pewne podobieństwo do nałogu - można porzucić alkoholizm po 10 czy 20 latach picia - jednak skutki na zdrowiu pozostają. Podobnie jest z duchowymi skutkami grzechu.

Jeśli grzeszę, a następnie otrzymuję przebaczenie - moje sumienie jest czyste, ale ja jestem taki jaki byłem.

Przemianawymaga współpracy z Łaską Bożą nad wewnętrzną przemianą - a taka współpraca i taka przemiana zawsze jest bolesna. Aby się zmieniać, aby przełamywać naszą grzeszną naturę musimy nad sobą pracować - co jest związane z pewnym cierpieniem. Nie darmo Jezus mówił o „zapieraniu się samego siebie” i „braniu swojego krzyża”². Człowiek który - zgodnie z zaleceniem Pisma - pokutuje, dokonuje przemiany za życia. Jeśliby była ona całkowita, proces zwany „Czyścicem” nie byłby potrzebny.

Jeśli jednak za życia doczesnego przemiana „grzesznika” w „święte dziecko Boże” się nie zakończyła, musi się odbyć zanim człowiek będzie mógł wejść w społeczność ze Świętym Bogiem, gdyż nic nieczystego do Nieba nie wejdzie (Ap 21,27).

Być może są wśród nas tacy, którzy już podczas życia doczesnego przejdą ową przemianę poprzez pracę nad sobą ale i poprzez przeciwności jakie ich spotykają. Większość z nas jednak zapewne nie zdąży stać się *świętym* (czyli *podobnym do Boga*) zanim umrze. Co więcej, Jezus nie pozostawia wątpliwości co do interpretacji słowa „święty”, w innym miejscu oznajmiając:

„**Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.**”/Mt 5,48/

² Mt 16,24

W jakim zatem znajdziemy się stanie nie będąc doskonałymi, mając jednak za sobą Ofiarę Jezusa i Jego przebaczenie? Przed Bogiem w tym stanie stanąć nie możemy, choć Piekło nam nie grozi...

Musimy przejść **proces oczyszczenia** (przez niektórych nazywany *karą doczesną*). Ten proces „stawania się świętym bo On jest święty” Kościół nazywa **Czyśćcem**.

Nie mam wielkiego zaufania do s.Emmanuele jako do mistyczki - ale wydaje się że niezłe, choć bardzo „po ludzku” oddała istotę Czyśćca, pisząc:

„Wyobraź sobie, że stajesz przed najukochańszą osobą, na której ci zależy najbardziej na świecie. Cieknie ci z nosa, masz tłuste, nieumyte włosy, na twarzy różne wrzody, brudne ręce, zaplamione podarte ubranie. Co czyni człowiek, który chce zbliżyć się do Ukochanej Istoty? Najpierw się obmywa, czesze, wyciera nos a potem wyciąga ramiona żeby się przytulić. Zżera go tęsknota, ale czeka aby być godnym spotkania. I to właśnie jest czyściec”.

Uważam to podobieństwo za trafne, gdyż kładzie nacisk na jedną niesłychanie ważną sprawę: Czyściec to nie „wyrok zagniewanego Boga” - **to my będziemy mieli potrzebę oczyszczenia się przed spotkaniem ze Świętym Świętych**.

To trochę tak jak stanąć przed bliskim sobie człowiekiem, któremu zrobiło się jakieś straszne świństwo - i wiedzieć że on nam wybaczył. Niby wszystko dobrze, ale jak komuś takiemu spojrzeć w oczy?

Jest jeszcze jeden aspekt sytuacji Czyśćca - w chwili śmierci „**poznam tak, jak i zostałem poznany**”/1 Kor 13, 12/. Poznam - w zestawieniu z Bożą Miłością - cały ogrom zła jakie wyrządziłem, bólu jaki zadałem innym. Będę znał skutki każdego mojego grzechu i to jak jego skutki owocują i ile czynią zła. I będę się musiał przemóc by prawdziwie i do końca wybaczyć moim winowajcom...



WĄTPLIWOŚĆ

Czy idea Czyśćca nie klóci się z Bożym wybaczeniem, które otrzymujemy?

W żadnym wypadku.

Mamy zresztą przykłady biblijne. Na przykład:

- Dawid spowodował śmierć Uriasza by pojąć jego żonę. Upomniany przez Samuela żałował za grzech. Bóg oświadczył że Dawidowi grzech wybacza - ale że zostanie ukarany doczesną karą /2 Sm 12,13-14/
- Bóg odpuszcza Żydom szemranie na pustyni, ale jednocześnie karze szemrających tym, iż nie zobaczą Ziemi Obiecanej (Lb 14,20-23)
- W Księdze Wyjścia czytamy o Bogu że jest „**przebaczający niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania**” (Wj 34,7).
- W Księdze Liczb 14,18 czytamy „**Pan cierpliwy, bogaty w życzliwość, przebacza niegodziwość i grzech, lecz nie pozostawia go bez ukarania**”.
- Psalmista oświadcza „**Panie, Boże nasz, Ty ich wysłuchiwałeś, byłeś dla nich Bogiem przebaczącym, ale brałeś odwet za ich występki.**”/Ps 99,8/

Oczywiście, prawdy te zostały wyrażone w sposób starotestamentowy - człowiek żyjący w Nowym Przymierzu, będący *przyjacielem Boga*³ zdaje sobie sprawę że kara doczesna (zarówno ta na Ziemi, jak i w Czyśćcu) jest nie tyle „odwetem” Boga co narzędziem przemiany (oczyszczenia) grzesznika z jednej strony, zaś w sensie przyczynowym jest po prostu **skutkiem** grzechu..

³ „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.”/J 15,15/



*W opisie ukrzyżowania Jezusa znajdujemy fragment o „dobrym łotrze”:
„Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu:
Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas.
Lecz drugi, karcąc go, rzekł:
Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież -
sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On
nic złego nie uczynił.
I dodał:
Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa.
Jezus mu odpowiedział:
Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju.”/Łk 23,39-43/
Jezus wyraźnie mówi o zabraniu „dobrego łotra” do raju jeszcze tego
samego dnia, nie wspominając nic o Czyśćcu!*

W odpowiedzi można by wskazywać uwagi o czasie trwania Czyśćca (które to trwanie może być tylko jedną chwilą) ale... w omawianym fragmencie takie wytłumaczenie nie jest wcale konieczne. Całkiem zwyczajnie nie ma powodu aby w Czyśćcu „wylądował” ktoś, kto umarł natychmiast po nawróceniu. Nawrócenie⁴ daje człowiekowi całkowicie „czystą kartę”.

1.1.2 Kto trafia do Czyśćca?

Odpowiedź na tytułowe pytanie może być tylko jedna:



W Czyśćcu znajdują się jedynie Ci ludzie, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem (a więc pewni zbawienia)

Nie jest on więc miejscem odpuszczenia grzechów śmiertelnych.

Nie jest „awaryjnym wejściem” do Nieba⁵.

Nasza modlitwa za przebywających w Czyśćcu (bo tym jest modlitwa Kościoła za zmarłych⁶) nie jest więc dosłownie „modlitwą o zbawienie” - chyba że rozumiemy „zbawienie” jako wybawienie z Czyśćca.

1.1.3 Natura Czyśćca

Być może niektórzy czytając to co dotąd napisałem będą oburzeni iż nie mówię o Czyśćcu jako o miejscu. Faktycznie nie wiemy czy istnieje takie miejsce⁷ i chyba nie jest to

⁴ w normalnych warunkach związane z chrztem - patrz casus Etiopa w 8 rozdziale Dziejów Apostolskich - w wypadku łotra chrzest wodny oczywiście nie był możliwy

⁵ „Należy uściślić, że stan oczyszczenia nie jest przedłużeniem sytuacji ziemskiej, tak jakby po śmierci istniała jeszcze dodatkowa możliwość zmiany własnego losu.”/Jan Paweł II Audiencja generalna 4 sierpnia 1999/

⁶ W istocie modląc się za zmarłych modlimy się **wyłącznie** za osoby przebywające w Czyśćcu. Modlitwa osobom przebywającym w Niebie nie jest potrzebna - zaś przebywającym w Piekło niestety pomóc już nie może.

⁷ „Oczyszczenie musi być całkowite i to właśnie wyraża nauka Kościoła o czyśćcu. **Termin ten nie oznacza miejsca**, lecz formę życia. Ci, którzy po śmierci żyją w stanie oczyszczenia, trwają już w miłości Chrystusa, uwalniającego ich od resztek niedoskonałości.”/Jan Paweł II Audiencja generalna 4 sierpnia 1999/


szczególnie ważne. Istotny jest sam proces dochodzenia do świętości, „umierania dla grzechu”.

Być może proces ten przebiega w czasie, być może poza czasem; możliwe też że jest jedną chwilą⁸. Tak czy owak wiąże się z gruntowną przemianą człowieka.

Nasz cel jest dużo wspanialszy niż uchronienie się od Piekła - jest nim Wspólnota z Bogiem (zwana Niebem). By żyć w tej wspólnotcie musimy być do Boga podobni. Owo upodobnienie się to cel naszego doczesnego życia. Czymkolwiek jest Czyściec, jest to także jego zadanie - o ile nie upodobniliśmy się dostatecznie do Boga za życia.

Jeśli rację mają Ci, którzy mówią o momentalności Czyścica⁹, możemy tę sprawę opisać jeszcze inaczej; w chwili naszej śmierci Bóg przyjmuje nas do wspólnoty z sobą (Nieba). Jeśli nie jesteśmy dostatecznie do Niego podobni, następuje błyskawiczne, momentalne upodobnienie (uwolnienie od doczesnych przywiązań). Wielkość wstrząsu, szoku odpowiada rozbieżności pomiędzy tym kim jesteśmy, a tym kim mogliśmy się stać i kim się właśnie - wchodząc do Nieba - stajemy. Być może to właśnie miał na myśli apostoł Paweł pisząc o zbawieniu „**jakby przez ogień**” (1 Kor 3,15).

Tak czy owak Czyściec- w sensie zadań - mimo że następuje po śmierci, należy raczej do doczesności niż Wieczności.




WĄTPLIWOŚĆ

Skoro dopuszczalna jest myśl o krótkim trwaniu Czyścica (lub jego pozostawianiem poza kategorią czasu) to co oznaczają (dziś już co prawda rzadko używane) sformułowania odwołujące się do czasu (np. „uzyskać 30 dni odpustu”)?

Jest to częste nieporozumienie. Określenia te nie odnoszą się do „czasu przebywania w Czyścicu”. W minionych wiekach, kiedy pokuta zadawana przy spowiedzi była nieporównanie surowsza, pomocą dla spowiedników były „katalogi grzechów”. Określały one ile dni pokuty „należy” się za konkretny grzech.

Podobnie wszelkie czyny pokutne (np. pielgrzymkę) przeliczano na „standardowe” dni pokutne. Odpust np. „30 dni” nie oznaczał „30 dni krócej w Czyścicu” tylko odpust cząstkowy równoważny niedysiejszej 30 dniowej pokucie.

Sama idea odpustów wywodzi się właśnie z pokuty zadawanej podczas spowiedzi. Odpust pierwotnie oznaczał złagodzenie lub zwolnienie od „należnej” za dany grzech pokuty.



ZARZUT

Naukę o Czyścicu wprowadzono w roku 593 (papież Grzegorz I) aby podreperować finanse kurii rzymskiej poprzez sprzedaż odpustów.

⁸ Część teologów przychyła się nawet do twierdzenia, że oczyszczenie czyścicowe następuje w momencie śmierci, kiedy człowiek ma możliwość wglądu w całe swoje życie i żałuje za to co zrobił; ten wielki żal z powodu grzechów ma mieć moc przemieniającą. W takim wypadku pewnym wsparciem byłoby stwierdzenie z Księgi Syracha „**A dla Pana łatwą jest rzeczą w dzień śmierci oddać człowiekowi według jego postępowania.**”/Syr 11,26/

⁹ Za „momentalnym” lub pozostającym poza porządkiem doczesnego czasu Czyścicem (tj. oczyszczeniem w jednej chwili) poważnym argumentem wydaje się być cytat: „**Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni. W jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to co skażone musi przyoblec się w to co nieskażone...**” (1 Kor. 15, 51-53)

To nieprawda.

1. Pierwszy odpust został udzielony dopiero z górą 400 lat później (biskup Poncjusz z Arles udzielił go w roku 1019 pielgrzymom przybywającym do opactwa Montmajour). Odpust sprowadzał się do tego że pobożne odbycie pielgrzymki zostało uznane za równoważne pokucie.

Tak więc teza o finansowej motywacji papieża nie znajduje oparcia w faktach

2. Sama nauka o Czyścicu (niekoniecznie tak nazywanym) jest znacznie wcześniejsza – starsza niż chrześcijaństwo. Bliżej zagadnienie to omówiłem w rozdziale 0 *Świadectwa historyczne* na stronie 9

1.1.4 Symbolika ognia

„(...) sam wprowadzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień.”/1 Kor 3,15/ - ten tekst św.Pawła skłania do bliższego przyjrzenia się biblijnej symbolice ognia.

Wydaje się że występują dwa rodzaje ognia: piekielny (np. Mt 25,41) oraz ogień symbolizujący Boga, czystość, nieskazitelność lub oczyszczenie.

Aniołowie stojący tuż przy Bogu nazywają się „płonącymi” (*serafini*).

Gdy Abraham zawierał przymierze z Bogiem, obecność Jahwe przejawiała się w postaci ognia (Rdz 15,17-18). Podobnie rzecz się będzie miała przy składaniu ofiary przez Mojżesza i Aarona (Kpł 9,24) oraz Salomona (2 Krn 7,1-3). Mojżesz spotyka Boga w postaci ognia którym płonie krzew (ogień nie czyni roślinie szkody Wj 3,2-4). Gdy Żydzi uciekali z Egiptu, Bóg idzie przed nimi w słupie ognia (Wj 13,27). Gdy Bóg rozmawia z Mojżeszem, Żydzi widzą chwałę Boga jak „jak ogień pożerający na szczycie góry”(Wj 24,17).

Szczególne miejsce zajmują fragmenty, gdzie ogień jest symbolem oczyszczenia;

- Izajasz w widzeniu opisywał oczyszczenie swoich ust przez dotknięcie rozżarzonym węglem z ołtarza (Iz 6,6-7).
- W Księdze Kapłańskiej ogień pełni podobną rolę (Kpł 31,23).
- W Księdze Zachariasza Bóg mówi o reszcie Izraela „I te trzecią część poprowadzę przez ogień, oczyszczę ją, jak oczyszcza się srebro, i wypróbuję tak, jak złoto próbują. I wzywać będzie mego imienia - a Ja wysłucham, i będę mówił: Oto mój lud, a on powie: Pan moim Bogiem.”/Za 13,9/
- W Księdze Malachiasza 3,2 czytamy o Dniu Przyjścia Pana „Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień¹⁰ złotnika i jak ług farbiarzy”
- Ogień występuje w podobnej roli także w Nowym Testamencie (choćby w przytoczonym tu 1 Kor 3,15). Czytamy też „Bóg nasz bowiem jest ogniem pochłaniającym.”/Hbr 12,29/

O.Jacek Salij przytacza porównanie św.Jana od Krzyża: człowiek w żarze Bożej Miłości podobny jest do kawałka wilgotnego drewna wrzuconego w ogień. Najpierw drzewo „cierpi” - ucieka z niego para, drewno się przyczernia i wydziela swąd. W miarę jednak oczyszczania w gorącu i pochłaniania przez ogień drewno się oczyszcza i rozjarza - tak że zaczyna świecić, ogrzewać - słowem, staje się podobne do ognia. Ogień jest sprawcą przemiany drewna na swoje podobieństwo.

1.1.5 Natura Czyścica a natura Piekła

Myślę że trzeba tu też koniecznie powiedzieć że Czyściec nie jest „małym” czy „tymczasowym” Piekłem. Charakter cierpienia czyścicowego jest **zupełnie** inny - człowiek cierpi z powodu swojej niedoskonałości, tego że nie może zjednoczyć się z Miłującym Bogiem mimo że tego pragnie.

¹⁰ Złotnicy używali ognia do oczyszczania szlachetnych metali (1 Ptr 1,7; Ap 3,18)

Z Piekłem jest zupełnie inaczej; człowiek będący w Piekle odrzuca Boga, jest kimś kto Boga nienawidzi. Podobnie jak Szatan nie jest bez Boga szczęśliwy (bez Boga żadne stworzenie szczęśliwe być nie może) - ale nienawiść nie pozwala mu ścierpieć obecności Stwórcy.

Świadectwa historyczne

Ze względu na fakt iż praktycznie wszyscy chrześcijanie zgadzają się co do tego iż człowiekowi w Piekle pomoc już nie można, świadectwa mówiące o Czyścicu i o modlitwie za zmarłych są - w sensie dowodowym - tożsame.

1.1.6 Stary Testament

Najbardziej „klasycznym” fragmentem pochwalającym modlitwę za umarłych jest fragment pochodzący z *Drugiej Księgi Machabejskiej*:

„Uczyniwszy zaś składkę pomiędzy ludźmi, posłał do Jerozolimy około dwu tysięcy srebrnych drachm, aby złożono ofiarę za grzech. Bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu. Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda - była to myśl święta i pobożna.” /2 Mch 12,43-45/

Fragment jest tak „silny” że Marcin Luter (któremu przeciwstawiono te wersety podczas dysputy o Czyścicu w roku 1519) nie potrafił takiego argumentu odeprzeć. Nie mając innego wyjścia, Luter postanowił wyłączyć z kanonu 7 ksiąg tzw. deuterokanonicznych Starego Testamentu (pod pretekstem że nie uznawał ich również św. Hieronim). Podobną operację usiłował zresztą przeprowadzić także na kilku księgach Nowego Testamentu nie pasujących do jego doktryny „sola fidea” (tylko wiara). Z tej drugiej operacji po latach Luter się wycofał, pozostawiając jednak protestantom niepełny kanon ST¹¹.

Drugi bardzo wyraźny fragment ST wskazujący na egzystencję pomiędzy chwilą śmierci a dniem Paruzji i na proces oczyszczenia czyścicowego znajdujemy w *Księdze Mądrości*:

„A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. **Po nieznacznym skarceniu** dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie.” /Mdr 3,1-5/

Poza tymi dobitnymi fragmentami, mamy także w Starym Testamencie aluzje do Czyścica i modlitwy za zmarłych:

„Obdzielaj darem każdego z żyjących, a miłosierdzia nie odmawiaj także umarłemu” (Syr 7, 33 BP¹²)

1.1.7 Nowy Testament - Ewangelie

Ewangelie czynią szereg aluzji do procesu oczyszczenia, zwłaszcza we fragmentach które porównują go do więzienia (charakterystyczne jest jednak że jest to więzienie czasowe, nigdy wieczne - co uniemożliwia interpretację fragmentów jako traktujących o Piekło):

„Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz.”/Mt 5,25-26/

¹¹ Więcej na ten temat piszę w części traktującej o zasadzie „sola scriptura” (patrz rozdział „**Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.**”, strona 150)

¹² BP – Biblia Poznańska red. ks. Michał Peter (ST) i ks. Marian Wolniewicz (NT), Wydawnictwo św. Wojciecha w Poznaniu

Warto zauważyć że zarówno u Mateusza, jak i w paralelnym tekście Łukasza (12,58 i następane) tekst ten następuje w kontekście pouczeń mówiących o wchodzeniu do Królestwa Niebieskiego; nie jest więc zwykłą „radą życiową”.

Inne fragmenty:

„I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec Mój niebieski, jeśli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”./Mt 18,34-35/

„Sługa, który zna wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę. Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą.”/ Łk 12,47-48/

Myśl o odpłacie zależnej od obdarowania jest obecna już u proroków np. gdy szło o kapłanów w porównaniu z resztą (Oz 4,4-9) czy całego Narodu Wybranego w stosunku do pogan (Am 3,2).

Wzmianka o „odpuszczaniu grzechów w życiu przyszłym” (ale przecież nie w Niebie czy Piekło!) znajduje się także w 12 rozdziale Ewangelii wg Mateusza:

„Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym.”/Mt 12, 32/¹³

1.1.8 Nowy Testament - Listy Apostolskie

Wiele wyraźnych odniesień do Czyśćca znajdujemy w *Listach Apostolskich*.

„Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus.

I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień /Pański/; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest.

Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprowadzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień.”¹⁴
/1 Kor 3,11-15/

Zauważmy że przytoczony fragment mówi wyłącznie o ludziach którzy zostaną zbawieni („sam wprowadzie ocaleje”) – a mimo to mówi o tym że wierzący, który źle budował „poniesie szkodę” i jego zbawienie odbędzie się „jakby przez ogień”.

Oczywiście „ognia” w tym fragmencie nie należy rozumieć dosłownie - jest on w Biblii symbolem oczyszczenia - aluzją do procesu próbowania i oczyszczania złota¹⁵. Następny fragment pochodzi z 2 *Listu do Koryntian*:

„Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.”/2 Kor 5,10/

¹³ Św. Augustyn w *Mieście Boga* skomentował to następująco: „Tego, że niektórym grzesznikom nie przebacza się ani na tym świecie, ani w następnym, nie można by prawdziwie stwierdzić, gdyby nie było innych grzeszników, którym – chociaż nie na tym świecie – przebacza się w świecie przyszłym”

¹⁴ Orygenes (+ 254) tak komentuje ten fragment: „Bóg jak ogień - trawi zło oraz wszystko, co ze zła pochodzi, a co grzesznik na postawionym już fundamencie duchowym buduje -- mówiąc symbolicznie -- z drewna, siana i słomy”

¹⁵ Jak już wspominałem, tej samej symboliki „oczyszczania w ogniu” używa św. Piotr „Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa.” (1 Ptr 1,7) oraz św. Jan „Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się oblókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział.”/Ap 3,18/

Warto zwrócić uwagę na słowo „każdy” – a więc także człowiek zbawiony Ofiarą Jezusa (co jest jedyną możliwością zbawienia) - a który przecież za życia grzeszył - otrzyma zapłatę za swoje (także złe) uczynki. Fragmentów mówiących na ten temat jest więcej, choć może są one nieco mniej dobitne (np. Rz 2,6)

Chciałbym w tym kontekście zwrócić uwagę na 3 rozdział *Listu do Filipian* (cytuję od wiersza 8):

„I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim - nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze - przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach - w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych.”

Paweł, mimo że nawrócony i ochrzczony, wcale nie uważa się za w pełni zbawionego - przeciwnie mówi o tym że „jakoś” dojdzie do „pełnego powstania z martwych”.

Czym zatem różni się „pełne” od „niepełnego” powstanie z martwych?

Czytajmy dalej rozdział 8 *Listu do Filipian* w kontekście „stanięcia przed Panem”:

„Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa.”¹⁶

Czyli nawrócony, zbawiony Łaską przez Wiarę Paweł nie jest doskonały, ale do doskonałości dąży i spodziewa się ją osiągnąć!

Dalej:

„Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno [czynię]: zapominając o tym, co za mną, a wyrażając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie.”

Paweł pisał również o pokutowaniu *za kogoś*.

Słów:

„Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.”/Kol 1,24/

nie da się zrozumieć inaczej jak tylko mając na uwadze zadośćuczynienie (zarówno w czasie czyjegoś życia, jak i po śmierci). W przeciwnym wypadku musielibyśmy przyjąć iż Ofiara Jezusa nie była wystarczająca do wybawienia nas wszystkich od wiecznego potępienia¹⁷!

Również Piotr wspomina w swoim liście o duszach osób potopionych w czasie Potopu, przebywających w Czyśćcu, które Jezus przyszedł pocieszyć:

„Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.”/1P 3,18-20/

Szczególnie zaskakujące dla mniej uważnych czytelników Biblii jest to, że w Drugim Liście do Tymoteusza znajdujemy przykład... modlitwy za zmarłego:

„Niechże Pan użyje miłosierdzia domowi Onezyfora za to, że często mnie krzepił i łańcucha mego się nie zawstydził, lecz skoro się znalazł w Rzymie, gorliwie mnie poszukał i odnalazł. Niechaj mu da Pan w owym dniu znaleźć miłosierdzie u Pana!”/2 Tym 1, 16-18/

Końcowe słowa tego fragmentu są jakby żywcem wyjęte z żydowskiej modlitwy. wstawienniczej za zmarłych. I nic dziwnego - wystarczy te słowa zestawić z pozdrowieniem

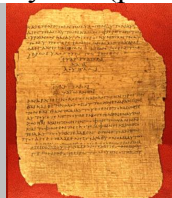
¹⁶ Flp 6,12

¹⁷ Nie kłóci się to z rozumieniem współuczestnictwa Kościoła w zbawieniu jako „Ciała Chrystusa”

końcowym tegoż listu: „Pozdrów Pryskę i Akwilę oraz dom Onezyfora!” (4, 19), by z braku pozdrowień dla samego Onezyfora wysnuć wniosek, że mowa o zmarłym.

1.1.9 Świadcstwa wczesnochrześcijańskie

Choć nauka o Czyścicu formalnie znalazła swoją definicję dopiero na soborach: Florenckim (1439) i Trydenckim (1545-63), to już w najstarszym (prócz Pisma) dokumencie wczesnego chrześcijaństwa, *Didache czyli nauka Dwunastu Apostołów* znajdujemy aluzję do Czyścica (prawdopodobnie inspirowaną tekstem Mt 5,25-26):



PATRYSTYKA

„Daj każdemu, kto cię prosi i zwrotu się nie domagaj, ponieważ Ojciec chce, żebyśmy z wszystkimi dzielili się naszymi własnymi darami.

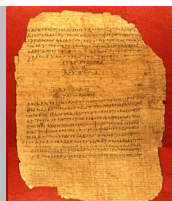
Szczęśliwy ten, kto daje według przykazania, gdy nic mu nie można zarzucić.

Biada temu, kto bierze!

Jeśli bowiem bierze dlatego, że potrzebuje, nic mu nie można zarzucić; jeśli jednak nie potrzebuje, zda sprawę z tego, dlaczego wziął i po co.

Wsadzony do ciemnicy, odpowie za wszystkie swoje czyny i nie wyjdzie stamtąd, aż ostatni grosz zwróci.”/Didache 1,5/

A oto garść innych, wczesnych świadectw chrześcijańskich:



PATRYSTYKA

Św. Justyn (ur.100): „Dusze ludzi pobożnych w lepszym miejscu przebywają, w gorszym zaś dusze niesprawiedliwych oczekując Dnia Sądu¹⁸¹⁹ (...) będą istnieć i cierpieć karę tak długo, jak Bóg zechce”./*Dialog z Żydem Tryfonem*/

Arystydes (ok.140) „A jeśli jaki sprawiedliwy spośród nich umrze to się radują i dzięki czynią i modlą się za niego i odprowadzają jak wyjeżdżającego.” („Apologia” 10;5,11).

Tertulian (ur.155):

„Ofiary za zmarłych składamy w określonym dniu ich narodzin [dla nieba].”

„W ogóle, jeśli więzienie owo, o którym świadczy Ewangelia (Mt 18, 21-35) rozumiemy jako otchłań podziemną i wyjaśniamy, że w oczekiwaniu na zmartwychwstanie należy również odpokutować do ostatniego szelązka za najmniejszy występki...”

Akta „Męczeństwa św. Perpetuy i Felicyty” 7 (203) „Dinokrates był moim rodzonym bratem. Zmarł (...) za niego zatem się modliłam. Dzielila nas jednak ogromna otchłań i ani ja do niego, ani on do mnie nie mogliśmy się przedostać (...) Wtedy oprzytomniałam i uświadomiłam sobie, że brat mój cierpi. Byłam jednak przeświadczona o tym, że mogę mu ulżyć w jego cierpieniach”.

Św. Cyprian (258): „Czymś innym jest oczekiwać na przebaczenie, a czymś innym przejść do chwały - być wrzuconym do więzienia i nie wyjść stamtąd, aż się spłaci ostatni szelązek lub natychmiast otrzymać nagrodę za wiarę cnotę”

¹⁸ Wiedza o wystarczalności chrystusowego zbawienia nie pozwala nam widzieć w tym fragmencie odniesienia do zbawienia

¹⁹ Warto zwrócić uwagę, że święty mówi tu wyraźnie o egzystencji duszy pomiędzy śmiercią a Sądem Ostatecznym i o cierpieniu które nie jest wieczne

(List 55,20).

Św. Efrem (373):

„Zmarli są bowiem wspomagani ofiarami, które sprawują żywi.” („O modlitwie” 29).

„Zanotujcie sobie dni tych, którzy już odeszli, abyśmy mogli wspominać o nich, obchodząc pamiątkę męczenników” (List 12 por. List 1;2).

Św. Grzegorz Wielki

„za pewne lekkie winy istnieje przed Sądem oczyszczający ogień”/Dialogi²⁰

Św. Augustyn

„Karcenie zostało zapowiedziane w przyszłości (...) miało się dokonać przez ogień. (...) [Panie,] w tym życiu mnie oczyszczaj i spraw, abym stał się taki, żeby już nie było potrzeba ognia oczyszczającego”/Święty Augustyn, *Objaśnienie Psalmu 37,4*²¹

Tertulian, św. Cyprian, św. Cyryl Jerozolimski, Orygenes, Grzegorz z Nyssy i św. Augustyn wypowiadali się pozytywnie o idei Czyśćca. Przeciw byli Akriusz (IV stulecie) oraz św. Bernard (XI stulecie).

Najwcześniejszymi dowodami materialnymi²² dotyczącymi modlitwy za zmarłych, a więc i wiary w czyściec są zachowane nagrobki chrześcijańskie - najstarsze z II wieku - z napisami o treści:

„Eucharis jest moją matką, Pius ojcem. Proszę was, o bracia kiedy tu przyjdziecie o modlitwę. Aby Wszchemogący Bóg zachował Agapę na wieki”

„To ja sam Abercjusz w mojej obecności kazałem tu wypisać: Niech każdy, który te słowa rozumie, pomodli się za Abercjusza”.

Nagrobne napisy zawierają także teksty skierowane do wiernych zwiedzających katakumby. Są one niejako głosem zmarłego, który błaga przechodnia o modlitwę. Epitafium znalezione w Kumie kończy się słowami: „Qui legis, ora pro me” (Ty, który czytasz, módl się za mnie), a epitafium z Narbony: „Tu, qui leges, ora pro me” (Ty, który przeczytasz, pomódl się za mnie).

Nigdy nie modlono się w intencjach męczenników, a tylko proszono ich o wstawiennictwo za innych zmarłych, dlatego napisy na grobach męczenników są najkrótsze. Spotyka się także napisy kierujące prośbę o modlitwę za zmarłego do świętych męczenników, np. „Duszę Maksyma ochłódźcie męczennicy, January, Agatop i Felicissimus”.

W Tradycji chrześcijaństwa wschodniego konieczność oczyszczenia po śmierci przedstawiona jest w postaci komór celnych (telonii) w których człowiek kolejno pozostawia to co w nim grzeszne, aby w końcu zjednoczyć się z Bogiem.

²⁰ Tłum W. Szoldrski

²¹ Tłum Jan Sulowski cytata za o. Jacek Salij *O Czyśćcu i teloniach. Uwagi na marginesie lektury „Duszy po śmierci”* O. Serafina Rose, Fronda 2004 nr 32 s. 46-53 (<http://www.grekat.stalwol.pl/oczysc.html>)

²² Oczywiście mówimy tu o śladach materialnych, które się zachowały. Trudne czasy prześladowań sprawiły że są to w ogóle najstarsze zachowane zabytki chrześcijańskie.

1.1.10 Kultura Żydów

Wiara

Czyściec to stara tradycja żydowska. Świadczenia ST już przytaczałem wcześniej (patrz str.9).

Szkoła rabina Szammaja²³ (I w. przed Chr./ I w.po Chr.) nauczała o trzech rodzajach Sądu Bożego:

- na życie wieczne (dla pobożnych)
- na hańbę wieczną (dla niesprawiedliwych)
- na oczyszczenie (dla nie w pełni sprawiedliwych ale i nie całkiem bezbożnych, którzy zstępują na pewien czas do *Gehenny* by się oczyścić „przez ogień” (Tos. Sanhedrin 13;3)

Także Żydzi „Esseńczycy” wierzyli w „piec” oczyszczający dusze po śmierci.

Gdyby te wszystkie nauki były fałszywe, powinniśmy znaleźć przynajmniej jakiś ślad polemiki Jezusa czy Jego uczniów z Żydami (podobnie jak to się stało w przypadku kontrowersji wokół zmartwychwstania /Łk 20,27-38/, rozwodu /Mt 19,3-9/ czy innych spornych tematów).

Kadisz i inne modlitwy

Sprawa *Kadisu* (modlitwy odmawianej po śmierci Żyda) jest dość skomplikowana. W zasadzie nie jest on modlitwą za zmarłego, tylko modlitwą sławiącą Boga odprawianą na grobie krewnego - aby pokazać iż nawet w tym położeniu (niczym Hiob) wielbi się Boga. Chciałbym jednak zatrzymać się nad jedną z odmian, zwaną **Kadisz jatom** (קדיש יתום) tj. *Kadisz sierocy*.

Otóż żałobnik odmawia go codziennie przez 11 miesięcy. Sam tekst modlitwy nie ma nic wspólnego z Czyścem - ciekawe jest jednak uzasadnienie czasu odmawiania pacierza. Otóż Żydzi wierzą że po śmierci dusza ulega oczyszczeniu i że dla wyjątkowo niegodziwych grzeszników ów proces trwa 12 miesięcy.

Syn odmawia więc modlitwę jedynie przez 11 miesięcy aby nie sugerować iż jego Ojciec był niegodziwcem.

Istnieje też modlitwa za zmarłych *Hazkoras-neszomas*, odprawiana w synagodze kilka razy do roku. Wspomina się w niej imię zmarłego i błaga się o pokój dla jego duszy. Towarzyszy temu jałmużna na cel dobroczynny.

Modlitwa *Hazkara* (*wspomnienie*) będąca elementem najstarszej tradycji żydowskiej, zawiera elementy modlitwy wstawienniczej podobnej do naszych modlitw za spokój duszy zmarłej osoby.

Co daje modlitwa za zmarłych?

Modlitwa za zmarłych przynosi im ulgę w cierpieniu (nawet gdyby to cierpienie miało być momentalne). Jest to rodzaj modlitwy wstawienniczej która przekracza śmierć.

Nadto jest to wyraz jedności całego Kościoła - tych, którzy jeszcze pielgrzymują na Ziemi, tych którzy są już w Niebieskim Domu Ojca oraz tych, którzy właśnie są „w drodze”.

Niestety, nie potrafimy naszymi modlitwami pomóc potępionym, którzy już wybrali Piekło - jednak możemy wstawić się za naszych braci i siostry, którzy cierpią męki Przemiany.

Jan Paweł II w czasie Audiencji generalnej 4 sierpnia 1999 tak mówił o modlitwie w kontekście Czyśćca:

²³ Za Włodzimierzem Bednarskim „W obronie wiary”



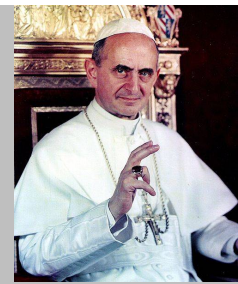
„(...) pojawia się raz jeszcze ostatni ważny aspekt, który Tradycja Kościoła zawsze podkreślała: jest to wymiar wspólnotowy. Ci, którzy znajdują się bowiem w sytuacji oczyszczenia, związani są zarówno z błogosławionymi, cieszącymi się już w pełni życiem wiecznym, jak i z nami, zdążającymi na tym świecie do domu Ojca (por. KKK, 1032). Podobnie jak w życiu ziemskim wierzący są między sobą zjednoczeni w jednym Ciele Mistycznym, tak również po śmierci ci, którzy żyją w stanie oczyszczenia, doświadczają tej samej solidarności eklezjalnej, wyrażającej się w modlitwie, sufragiach i miłości innych braci w wierze. Oczyszczenie przeżywane jest w podstawowej więzi, jaka się tworzy między tymi, którzy żyją na tym świecie, a tymi, którzy cieszą się szczęśliwością wieczną.”²⁴

Odpusty

1.1.11 Czym jest odpust?

Na podstawie dokumentów watykańskich dotyczących odpustów, w Polsce został opracowany afisz. Zawiera on także definicję tego czym jest odpust:

Odpust to darowanie człowiekowi wobec Boga wszystkich kar doczesnych, należnych za grzechy odpuszczone już co do winy w Sakramencie Pokuty. Kto uzyska odpust zupełny dla siebie - uniknie kar czyścicowych. Kto ofiaruje odpust zupełny za zmarłych - ratuje dusze z czyśćca.



„Cel, jaki sobie stawia władza kościelna w udzielaniu odpustów, tkwi nie tylko w tym, aby wspomóc wiernych w usunięciu należnych kar, lecz także w tym, aby wiernych skłonić do wykonywania uczynków pobożności, pokuty i miłości - zwłaszcza takich, które przyczyniają się do wzrostu wiary i dobra wspólnego (...). Jeśli wierni ofiarują odpusty za zmarłych, praktykują w szczególniejszy sposób miłość, a gdy myślą o sprawach niebieskich (nadprzyrodzonych) - lepiej układają sprawy doczesne.”/Paweł VI/²⁵

Dlatego właśnie nawrócenie i całkowite odcięcie od przywiązania do grzechu stanowi zasadniczy wymóg, a zarazem zachętę do uzyskania odpustu zupełnego.

1.1.12 Odpusty kiedyś

Historia odpustów

Początki idei odpustów (oczywiście nie nazywanych wówczas w ten sposób) mają swe źródło w czasach prześladowań chrześcijan w III wieku. Osoby które z obawy przed prześladowaniami zaparły się wiary były wyłączone z Kościoła i musiały przejść wieloletnią pokutę by do niego wrócić.²⁶

²⁴ przemówienie Jana Pawła II na audiencji generalnej na temat: Czyściec – oczyszczenie przed spotkaniem z Bogiem Watykan, 4 sierpnia 1999 r.

²⁵ Paweł VI, Indulgentiarium doctrina, Rzym 1967, w: Posoborowe prawodawstwo kościelne, Warszawa 1968, zeszyt 2, nr 80

²⁶ Podobne praktyki obowiązywały wobec osób dopuszczających się innych grzechów śmiertelnych np. bigamii, cudzołóstwa czy zabicie płodu.

Osoby na które nałożono te wieloletnie pokuty, zwracały się z prośbą o ich skrócenie do biskupa lub nawet prosiły o wstawiennictwo chrześcijan przebywających w więzieniach i oczekujących na śmierć. Ci pisali do biskupa tzw. *listy pokoju*.

Praktyka odbywania pokuty (i to wieloletniej, znacznie bardziej dotkliwej niż dziś) **przed** otrzymaniem rozgrzeszenia utrzymywała się aż do X wieku. Nawet po jej zniesieniu była w chrześcijanach żywa świadomość (która dziś niestety jest rzadkością) że każdy grzech będzie (niezależnie od rozgrzeszenia) odpokutowany - albo w życiu doczesnym, albo w Czyśćcu.

I - podobnie jak w przypadku *listów pokoju* - wierni poczęli się zwracać do spowiedników z prośbą o wstawiennictwo (tym razem bezpośrednio do Boga).

Papiestwo wprowadziło odpusty jako formę wstawiennictwa Kościoła za grzesznika.

Kłopoty z odpustami

Wystąpienie Lutra przeciw nadużyciom związanym z odpustami nie było czymś niezwykle ani obrazoburczym w Kościele. Hierarchia już dużo wcześniej walczyła z tą plagą (podobnie jak z handlem fałszywymi relikwiami). Nadużyciami w tej dziedzinie zajmował się już Sobór Laterański IV ²⁷ (1215) i Wiedeński (1310).

Niemal dwa wieki przed wystąpieniem Lutra, w roku 1392, papież Bonifacy IX napisał do biskupa Ferrary list zwracając mu uwagę na to że wśród zakonników trafiają się osobnicy którzy pod pozorem udzielania odpustów pobierają od prostych ludzi pieniądze przeznaczając je na własne potrzeby.

Bywały też nadużycia innego rodzaju. W 1420 roku arcybiskup Canterbury usiłował udzielać odpustów bez papieskiego upoważnienia. Z kolei w Niemczech niektórzy niedouczeni księża udzielali odpustów „od winy i kary” (odpusty dotyczą tylko kary). Nieprawidłowości te wykrył słynny kardynał Mikołaj z Cuzy.

Natomiast od tych wszystkich błędnych czy oszukańczych praktyk trzeba odróżnić wymagania jakie faktycznie bywają nakładane na osoby pragnące uzyskać odpust. Najczęściej wiążą się z nim jakieś czyny pokutne:

- modlitwa, nabożeństwa, niektóre celebracje liturgiczne
- uczestnictwo w rekolekcjach
- jałmużna lub inna ofiara
- pielgrzymka
- itd. itp.

W pewnym momencie zrobiła się moda na odpusty za działalność charytatywną - obdarowywano sierocińce, wspomagano budowę kościołów itd. Wywołało to - w dużej mierze słuszne - oburzenie osób których nie stać było na hojne datki.

Tuż przed Reformacją Papież Leon X zarządził zbiórkę funduszy na budowę m.in. tego co dzisiaj znamy jako bazylikę św. Piotra. Zrobił to zupełnie tak samo jak dzisiaj się robi zbiórkę na uchodźców, powodzian, Watykański Fundusz Pomocy, Fundację JP2 dla zdolnych dzieci czy budowę Świątyni Opatrzności

Wszyscy ofiarodawcy otrzymali obietnice odpustu jeżeli spełnili jego warunki, tj.:

- po rachunku sumienia przystąpili do spowiedzi świętej,
- w czasie tej spowiedzi otrzymali całkowite rozgrzeszenie,
- dokonali datku.

I wszystko może byłoby dobrze, gdyby nie to że misję rozpowszechniania odpustów w Niemczech arcybiskup Albrecht powierzył dominikaninowi Janowi Teclowi z Lipska, który

²⁷ Sobór Laterański IV: „nierozważne i nadmierne odpusty, których nie wstydzą się udzielać niektórzy zwierzchnicy kościołów, są lekceważeniem władzy kluczy oraz osłabieniem pokutnego zadośćuczynienia” /Konstytucja *O wierze katolickiej* 62,6/

dopuszczył się nadużyć²⁸. Podobno zakonnik ten stawiał w kościele szkatułę na pieniądze wołając:

„Kupujcie, kupujcie odpusty! Z każdą monetą co zadzwięczy, jedna mniej dusza w czyścju jęczy!”.

Nie było to niestety jedyne nadużycie ani ostatnia niezręczność, nie tylko wśród przedstawicieli Kościoła. Część świeckich ziemian zaczęła ściągać pieniądze na jałmużnę odpustową jako podatek w swoich włościach.

Wszystko to stało się dla Lutra pretekstem do ataku na Kościół.

Niemniej były jakieś podstawy do krytyki niektórych **praktyk** - tyle że były to praktyki które Kościół zwalczał już od dawna²⁹ i mylące jest przedstawianie wystąpienia Lutra jako „pionierskiego” czy „wyjątkowego”. Na długo przed Lutrem podobne praktyki potępił i zwalczał w Hiszpanii jej prymas (a od 1507 roku Generalny Inkwizytor Kastylii) kardynał Cisneros - i Kościół hiszpański sam się zreformował.

Co więcej, Kościół Powszechny reformacyjne zarzuty wobec sprzedaży przyjął, podjął poważne kroki - i były one skuteczne. Nadużycia związane z odpustami praktycznie znikły po Soborze Trydenckim.

Stosunek samego Lutra do odpustów zmieniał się w czasie:

- do 1519 uważał, że istnienie Czyścja jest faktem niepodważalnym
- w latach 1519-1530 twierdził, że nie da się zaprzeczyć istnieniu Czyścja
- po roku 1530 głosił iż Czyścje nie istnieje, jednak uważał modlitwę za zmarłych za sensowną (odrzuć ją dopiero następcy Lutra)



Aby nie być gołosłownym, zajrzyjmy do słynnych 96 tez (które według legendy - raczej nieprawdziwej – miał Marcin Luter przybić na drzwiach kościoła w Wittenberdze). Tezy pogrupowałem tematycznie:

O odpustach:

Teza 69.Biskupi i duszpasterze są obowiązani z należnym uszanowaniem przyjmować delegatów apostołskiego odpustu.

Teza 71.Kto przeciw prawdzie apostołskiego odpustu mówi, niech będzie przeklęty.

Teza 72.Kto przeciw samowolnym i kłamliwym słowom kaznodziei odpustowego występuje niech będzie błogosławiony!

Teza 73.Jak papież słusznie niełaską i kłatwą karze tych, którzy podstępnie działają na szkodę odpustów.

Teza 74.Tak również słusznie dotyka niełaską i kłatwą tych, którzy pod osłoną odpustu używają swoich sztuczek na szkodę świętej miłości i prawdy

Teza 91.Gdyby odpust głoszone zgodnie z myślą i zapatrywaniem papieża, łatwo byłoby zbijać wszelkie zarzuty, a może by nawet wcale się nie zrodziły te zarzuty

Podobnie o Czyścju:

Teza 16.Piećlo, czyścje i niebo, są względem siebie tak różne, jak rozpacz, bliskość rozpacz i pewność zbawienia.

Teza 17.Zdaje się być, że duszom w czyścju potrzeba zmniejszenia bojaźni i pomnożenia miłości.

Teza 18.Ani rozumem, ani z Pisma nie udowodniono, żeby dusze w czyścju znajdowały się w stanie niezdolnym do zasługi i do wzrostu miłości.

Teza 19.I to zdaje się być niemożliwe do udowodnienia, jakoby dusze w

²⁸ Ponoć część pieniędzy miano przeznaczyć na spłatę długów arcybiskupa

²⁹ patrz zacytowane w ramce tezy 73, 74 i 91 odwołujące się do działań papieża.

czyśćcu, przynajmniej niektóre, były pewne swego zbawienia i o nie się nie troszczyły, jakkolwiek my pewni tego jesteśmy zupełnie.

Teza 25. Władza, jaką ma papież w ogólności nad czyśćcem, przysługuje w szczególności każdemu biskupowi i proboszczowi w jego diecezji lub parafii.

Teza 35. Nie jest to chrześcijańska nauka, że nie potrzeba pokuty i żalu temu, kto z czyśćca wykupuje dusze, lub chce nabyć prawo wyboru spowiednika³⁰.

Niektóre z tych tez są kontrowersyjne (np. teza 19), jednak w zasadzie bazują na wierze w Czyściec.

³⁰ Za www.luteranie.pl